

Bezmyślnie nakazując oszczędności

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: poniedziałek, 05, grudzień 2022 07:24

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 623

Wraz z rozpoczęciem grudnia zaczęły działać przepisy nakazujące jednostkom samorządu terytorialnego uzyskanie w grudniu 10% oszczędności zużywanej energii elektrycznej – i to pod rygorem kary. W przepisie tym jak w soczewce skupiają się dysfunkcje współczesnego funkcjonowania systemu stanowienia prawa.

Po pierwsze – przyjmowanie kolejnych rozwiązań prawnych na szybko w imię doraźnych potrzeb i to nawet nie tyle politycznych, co po prostu marketingowych. Oczywiście odbywa się to z pominięciem wszystkich reguł procesu legislacyjnego przewidujących obowiązek zebrania opinii o projekcie, czy też obowiązek odczekania określonego czasu pomiędzy kolejnymi fazami prac nad projektem. W regułach tych nie chodzi przecież o sztuczne wydłużenie procesu legislacyjnego, ale o zapewnienie odpowiedniego czasu do namysłu – nieprzypadkowo przecież polskie przysłowie mówi „co nagle, to po diable”. Przepis nakazujący uzyskanie 10% oszczędności energii znalazł się w ustawie z dnia 7 października 2022 r. o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 roku w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej. Projekt ustawy na etapie jego opracowywania i przyjmowania przez Radę Ministrów właściwie nie podlegał żadnemu zewnętrznemu opiniowaniu. Sam projekt wpłynął do sejmu 27 września 2022 roku, a już dwa dni później był po trzech czytaniach. Siódmego października nastąpiło rozpatrzenie poprawek Senatu. Tempo iście ekspresowe. Trudno się dziwić, że w konsekwencji zostały przyjęte kontrowersyjne przepisy.

Po drugie – nieumiejętne redagowanie przepisów, często nawet wbrew intencjom projektodawców. W języku prawników – niezdolność do trafnego odzwierciedlenia w treści przepisów zamierzonej przez prawodawcę normy prawnej. Przepis nakładający obowiązek uzyskania oszczędności energii został zredagowany w taki sposób, że jego literalne odczytanie wskazuje, że obowiązek dotyczy jednostki samorządu terytorialnego rozumianej jako jedna całość – nie tylko zatem urzędu gminy, czy starostwa powiatowego ale całości infrastruktury. Prądu zużywanego na oświetlenie dróg, na działanie pomp w systemach wodociągowych i kanalizacyjnych, na funkcjonowanie szkół i domów pomocy społecznej, itd. W wielu przypadkach uzyskanie szybkich oszczędności nie jest możliwe. O ile jeszcze oświetlenie uliczne można po prostu na jakiś czas wyłączyć to trudno sobie wyobrazić wprowadzanie godzin, w których nie będą funkcjonowały wodociągi. Gdy w debacie publicznej pojawiły się pytania jak sobie poradzić z takimi wyzwaniem właściwy resort udzielił odpowiedzi, że obowiązek oszczędności ogranicza się wyłącznie do siedzib urzędów – tyle tylko, że jest to odpowiedź stanowiąca nie tyle interpretację przepisu, co projekcję zamierzeń. A z prawem powielaczowym mieliśmy przecież skończyć...

Po trzecie – pisanie przepisów w oderwaniu od realiów. Dziesięcioprocentowa oszczędność energii ma być osiągnięta względem średniomiesięcznego zużycia energii w latach 2018-2019. Przyjęcie takiego punktu odniesienia ma sens wówczas, gdy między poszczególnymi miesiącami różnica w zużyciu energii elektrycznej ma charakter czysto losowy – wtedy faktycznie wyznaczenie średniej pozwala nam na pozbycie się szumu. Rzeczywistość jest jednak inna – zużycie energii elektrycznej w urzędach ma swój własny roczny rytm. Najwyższe zużycie ma miejsce od grudnia do lutego, następnie odnotowujemy spadek wraz z nastawaniem wiosny, lekki wzrost w okresie letnim, jesienny spadek, by pod koniec roku nastąpił wzrost. Nie jest to nic dziwnego – taki przebieg łatwo jest wyjaśnić. Wraz z porami roku zmienia się długość dnia – a w ślad za tym zapotrzebowanie na energię elektryczną do oświetlenia budynku. W zimie, gdy dzień jest najkrótszy to zapotrzebowanie jest największe. Jednocześnie znaczenie ma komfort cieplny – w lecie prac jest zużywany przez klimatyzatory – to właśnie jest przyczyną wzrostu zużycia energii elektrycznej w lecie w porównaniu z wiosną, czy jesienią. Z kolei w zimie niezbędne jest ogrzewanie budynku. Nawet jeśli nie jest ono oparte na grzejnikach elektrycznych czy pompach ciepła, to

Bezmyślnie nakazując oszczędności

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: poniedziałek, 05, grudzień 2022 07:24

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 623

prąd jest potrzebny chociażby do działania pomp cyrkulacyjnych zapewniających obieg wody grzewczej w systemie. W grudniu następuje nałożenie się obu czynników – krótkiego dnia i niskich temperatur, co oznacza że standardowo w grudniu zużycie energii elektrycznej jest znacznie wyższe niż poziom średnioroczny. Oznacza to, że 10% oszczędności w grudniu względem poziomu średniomiesięcznego oznacza w istocie konieczność uzyskania 20-25% oszczędności liczonej względem grudnia poprzedniego roku. To jest już wyzwanie.

Po czwarte – tworzenie przepisów, które promują bierność. Komu jest najłatwiej uzyskać oszczędności w zakresie zużywanej do tej pory energii? Oczywiście tym, którzy do tej pory nic w tym zakresie nie zrobili. Mają oni bardzo duże rezerwy prostych rozwiązań przynoszących wymierne efekty – wymiana żarówek, wyłączenie światła na korytarzach na noc, itd. Ci, którzy podeszli do problemu odpowiedzialnie i już w tej chwili wdrożyli np. kompleksowe systemy zarządzania energią w budynku nie za bardzo mają na czym oszczędzać. Będą karani zatem za to, że nie czekali na nałożenie obowiązku prawnego.

Czy przy tak tworzonym prawie może być lepiej?